Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok II. Warszawa, dnia 5 stycznia 1930 roku. Nr. 1

PRZEGLĄD MIĘSNY

TYGODNIK

ORGAN SYNDYKATU POLSKICH EKSPORTERÓW TRZODY I BYDŁA ORAZ POLSKIEGO ZWIĄZKU BEKONOWEGO

Adres Redakcji i Administracji: Krakowskie-Przedmieście 5. Telefon 336-56.

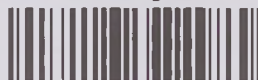
RACHUNEK BIEŻĄCY POWSZECHNY BANK ZWIĄZKOWY W POLSCE WARSZAWA

TREŚĆ NUMERU:

PRZEGLĄD MIĘSNY

TYGODNIK

ORGAN SYNDYKATU POLSKICH EKSPORTERÓW TRZODY I BYDŁA ORAZ POLSKIEGO ZWIĄZKU BEKONOWEGO



J. LITWINOWICZ

RZUT OKA NA ORGANIZACJĘ EKSPORTU TRZODY W ROKU UBIEGŁYM

Rok 1929, w którym ugruntowano centralną organizację eksportu trzody w Polsce, możemy śmiało nazwać rokiem przełomowym w tej ważnej dziedzinie handlu eksportowego. Założenie i wprowadzenie w życie Syndykatu Polskich Eksporterów trzody i bydła w Warszawie zgrupowało po raz pierwszy i zbliżyło do siebie niezorganizowanych dotychczas i nie znających siebie eksporterów trzody z wszystkich dzielnic Polski do wspólnego frontu i umożliwiło uzgodnić im swe dążności i postulaty.

Z chwilą powstania Syndykatu stał się eksport trzody, bydła i mięsa przedmiotem publicznej dyskusji prasowej i zwrócił na siebie oczy społeczeństwa, a w szczególności sfer gospodarczych. Wynikiem rozważań w tej dziedzinie było czynne zainteresowanie się kwestją produkcji hodowlanej i jej eksportem ze strony sfer rolniczych i urzędowych. Powoli utarło się przekonanie, że tak ważna gałąź gospodarcza jak eksport trzody, bydła i mięsa, przedstawiająca jedno z najważniejszych aktywów naszego bilansu handlowego, powinna być prowadzona w sposób racjonalny i skoordynowany, ażeby uniknąć szkód i strat, wynikających z bezplanowości i zapewnić krajowi korzyści, wypływające z umiejętnego ujęcia organizacyjnego.

Owocem tych przekonań jest teraźniejsza forma Syndykatu i ta dość oryginalnie pomyślana konstrukcja była do niedawna przedmiotem ożywionej, a czasami nawet namiętnej dyskusji prasowej.

Robiąc przegląd całorocznej działalności będzie na miejscu dać kilka słów wyjaśnienia w tej sprawie.

Wszelkie zarzuty przeciwko konstrukcji Syndykatu opierały się na przesłance, że Syndykat Eksporterów trzody jest tworem etatycznym, dającym monopol eksportu pewnym tylko jednostkom. Takie ujęcie sprawy jest z gruntu fałszywe. Konstrukcja Syndykatu jest daleką od wszelkiego etatyzmu, zaś pomysł stworzenia centralnej instytucji eksportowej zrodził się nie w kołach rządowych, lecz w zainteresowanych sferach gospodarczych, gdyż od szeregu lat ze strony eksporterów jak i organizacji rolniczych podnoszono projekty zracjonalizowania eksportu trzody i bydła, dokonywanego do niedawna w sposób nieodpowiedni i częstokroć interesom kraju szkodliwy.

Te zdrowe pomysły sfer gospodarczych znalazły pełne uznanie i zrozumienie w kołach rządowych, które po dokładnem zbadaniu i rozważeniu sytuacji wspólnie z zainteresowanymi czynnikami przyszły do przekonania, że wobec niezmiernie różnorodnych i skomplikowanych warunków, w jakich eksport trzody dokonuje się, utrzymanie wspólnej organizacji da się przeprowadzić jedynie tylko przy pomocy interwencji rządowej, która w danym wypadku objawiła się w formie wprowadzonego w życie cła wywozowego na trzodę chlewną, — cła od którego transporty eksporterów w Syndykacie zorganizowanych są wolne, a które jest istotnie łącznikiem organizacyjnym narazie quasi przymusowym, aż do czasu, kiedy współpraca eksporterów i korzyści komercjalne wspólną organizacją stworzone, spowodują eksporterów dobrowolnie do utrzymywania i dalszego prowadzenia tej ważnej placówki gospodarczej.

Do pierwszych poczynań Syndykatu należało przedewszystkiem uregulowanie ilościowe niezorganizowanego dotychczas należycie wywozu na główne rynki odbiorcze t. j. do Austrji i Czech, gdzie bezplanowość wywozu i wielkie różnice w ilościach wyeksportowanego towaru powodowały nadmierne i gospodarczo nieusprawiedliwione wahania cen, a czasami zalew rynków odbiorczych towarem polskim. Specjalnie ta ostatnia okoliczność była przyczyną zatargu polsko - austrjackiego odnośnie importu trzody, a również wywołała niezadowolenie agrarnych kół czeskich. Polityka Syndykatu umożliwiła rozwikłanie tych obu konfliktów i na podstawie zawartych umów zapewniła pewną stabilizację tak pod względem ilości wywożonej trzody, jak też odnośnie cen uzyskiwanych w eksporcie.

Dalszym punktem działalności Syndykatu było dążenie do standaryzacji eksportowanego towaru, celem uniknięcia wywozu trzody nieodpowiedniej i nie zadawalniającej wymogów rynków odbiorczych. Rezul-

łaty tych starań stały się wkrótce widoczne i dzisiaj konstatujemy, że szkodliwy eksport towaru niedokarmionego i nieodpowiedniego prawie w zupełności ustał, a mimo zmniejszonej ilości wyeksportowanej trzody wartość eksportu w porównaniu z latami ubiegłymi podniosła się znacznie. Tak samo ceny uzyskiwane ze sprzedaży trzody w 1929 r. podniosły się również poważnie w porównaniu z latami ub., co niezależnie od ogólno - zwyżkowej tendencji cen na rynkach światowych należy w znacznej mierze przypisać polityce Syndykatu, uniemożliwiającej nierównomierne i bezplanowe obsyłanie poszczególnych targów.

Wszelkie badania sytuacji gospodarczej w dziedzinie eksportu trzody wykazały, że jedną z główniejszych bolączek tej gałęzi gospodarczej jest brak organizacji finansowej eksportu i jego zbyt daleko idąca zawisłość od importerów zagranicznych.

W tym celu porobił Syndykat daleko sięgające studja, ażeby przygotować teren do dalszej pracy organizacyjnej, polegającej na objęciu finansowania. Pierwszym krokiem w tej dziedzinie było zawarcie umowy z komisjonerami w Wiedniu i Pradze, co stanowić będzie punkt wyjścia do rozpoczęcia finansowania eksportu.

Bardzo poważnym krokiem w uzdrowieniu stosunków panujących w eksporcie było uzyskiwanie pełnego porozumienia pomiędzy eksporterami zjednoczonymi w Syndykacie, a organizacjami rolniczemi i zapewnienie zgodnej współpracy obu tych czynników, które zrozumiały, że niemożliwym jest racjonalny eksport trzody bez wpływania na kierunek hodowli i dostosowanie tejże do wymogów rynków konsumujących. Porozumienie rolnictwa z Syndykatem zostało ukoronowane zmianą statutu Syndykatu, który zapewnił organizacjom rolniczym odpowiedni udział w Radzie Nadzorczej i Zarządzie Syndykatu. Prócz tego przyjął na siebie Syndykat dobrowolny obowiązek popierania racjonalnej hodowli przez udzielanie odpowiednich funduszów na te cele.

Zadaniem centralnej instytucji zbytu, mającej odpowiadać interesom gospodarczym kraju jest zorganizować zbyt w ten sposób, ażeby produkcja rolna mogła znaleźć stałą, łatwą i korzystną możliwość sprzedaży wzgl. eksportu. W tym kierunku idzie też polityka Syndykatu, który oprócz racjonalnego obsługiwania dotychczasowych rynków zbytu stara się także o zapewnienie dostępu dla mięsa polskiego na nowe rynki. Odnośnie do tego poczyniono już odpowiednie przygotowania i poważne próby, zmierzające do opanowania dostaw do Francji, a oprócz tego opinja Syndykatu, zasięgana przez czynniki rządowe przy zawieraniu umów handlowych z innemi państwami, gwarantuje również, że interesy hodowli w umowach tych odpowiednio będą uwzględnione. Wogóle skonstatować należy, iż od chwili utworzenia Syndykatu interesy produkcji i eksportu przetworów hodowlanych uzyskały poważną placówkę, broniącą interesów tej dziedziny gospodarczej i opinja Syndykatu bywa obecnie we wszystkich ważniejszych sprawach zasięganą tak przez sfery gospodarcze jak i rządowe. Do tej dziedziny należy również zastępowanie interesów eksportu przed władzami skarbowemi i kolejowemi. Dzięki interwencji Syndykatu udało się uzyskać już pewne zmiany w nieodpowiednio skonstruowanej nowej taryfie kolejowej, jak również idzie dalsza akcja w tym kierunku.

Tak samo kwestja zniesienia podatku obrotowego, wpływającego bardzo ujemnie na rozwój eksportu, jest przedmiotem energicznej akcji Syndykatu.

W odniesieniu do zagranicy stwierdzić należy, iż powstanie Syndykatu eksporterów trzody i bydła, jako zrzeszenia, obejmującego całokształt eksportu, wywołało zagranicą, szczególnie w kołach zainteresowanych polskim eksportem komisjonerów, konsumentów i agrarjuszy pewne zaniepokojenie. Każdy z wymienionych wyżej czynników podejrzewał, że nowoutworzona instytucja ma tendencje wrogie, skierowane przeciwko jego interesom. Taktyka Syndykatu, kierująca się jedynie tylko motywami pozytywnymi, skoncentrowanymi w kierunku poprawy warunków eksportu i dostosowanie do istotnych potrzeb życiowych i tradycji handlu eksportowego, potrafiła z czasem rozwiać wszelkie obawy i zastrzeżenia tak, że początkowo sceptycznie odnoszące się zainteresowane sfery zagraniczne liczą się obecnie poważnie z Syndykatem jako instytucją, reprezentującą całokształt eksportu polskiego.

Jeżeli tworzenie organizacji eksportu porównamy z pracą nad nowopowstającą budową, to rok ubiegły możemy uważać za pracę nad wymierzeniem i uporządkowaniem terenu budowlanego, jako też ustawieniem fundamentów pod powstać mający budynek Teren jest już oczyszczony, fundamenty gotowe, a naokoło powstającego budynku wzniesione silne rusztowanie, zapewniające spokojną i planom odpowiadającą budowę.

Spodziewamy się, że rozpoczęty obecnie rok 1930 pozwoli nam budowę tę pomyślnie dokończyć.

Z WĘGIERSKIEGO RYNKU TRZODY CHLEWNEJ

Poza wzmożonym eksportem do Austrji i Czechosłowacji eksport węgierski na inne rynki w pierwszej połowie grudnia r. b. nie był duży. Mniejsze ilości świń na cele fabrykacji salami sprzedano do Włoch. Wywóz do Szwajcarji, gdzie ceny byłyby odpowiednie, utrudniony był ograniczeniami weterynaryjno - policyjnemi, ponadto zaś napotykał tam na silną konkurencję włoską, duńską i holenderską. Według posiadanych informacyj udało się eksporterom węgierskim nawiązać kontakt z rynkiem francuskim, dokąd miało odejść kilka pierwszych wagonów świń węgierskich. Trudny ten transport ma być zapoczątkowaniem dalszych większych tranzakcyj.

ZE SPRAW WIEDEŃSKICH

Wiedeński tygodnik „Wiener Vieh — und Fleischverkehrs — Zeitung", organ oficjalny gremium handlarzy bydła w Wiedniu zajmuje się w artykule wstępnym numeru 51 **przyczynami zmniejszenia dowozu polskich świń bitych na rynek wiedeński w r. 1929.**

We wspomnianym tygodniku autor artykułu twierdzi, że dwa są główne powody, które przyczyniły się do zmniejszenia dowozu bitych świń, a mianowicie:

a) po pierwsze to, że polscy producenci „stosownie do udzielonych im z góry wskazówek" zużytkowują tegoroczny obfity urodzaj kartofli do możliwie intensywnego tuczenia świń przez co większa część tak ulubionych na rynku wiedeńskim galicyjskich świń mięsnych wykupiona została do dalszego tuczenia przez producentów innych dzielnic Polski. Następstwem tego jest niebywały jak na obecną porę roku dowóz na targi mięsnego towaru eksportowego w stosunku do lat ubiegłych;

b) po drugie to, nowe, z inicjatywy polskiego Syndykatu eksporterów trzody powstałe zarządzenie, mocą którego żąda się od eksporterów tak wysokich świadczeń podatkowych (Steuerleistung) (zapewne patentów uw. Red.), przekraczających zdolność gospodarczą, że tylko część dotychczasowych eksporterów świń bitych jest w stanie je ponosić. Skutki całkowite tego zarządzenia będą miały miejsce dopiero po 1 stycznia 1930 r., już obecnie jednak można dojść do przekonania, że spowodują one w najbliższym czasie wstrzymanie transportów świń bitych nawet w tych ograniczonych ilościach, jakie były w ostatnich miesiącach, a kto wie, czy nie przyczyni się ono wogóle do całkowitego zahamowania eksportu świń bitych z Polski. Autor kończy artykuł wezwaniem do miarodajnych polskich czynników, aby nie trwały uporczywie przy twardem zastosowaniu tych zarządzeń i póki czas, spowodowały ich złagodzenie.

Podając powyższe zarzuty wspomnianego tygodnika w ścisłym prawie tłumaczeniu, pozwalamy sobie zauważyć w tej sprawie co następuje.

Niezgodnem z faktycznym stanem rzeczy jest twierdzenie, jakoby przyczyną braku dowozu świń mięsnych do Wiednia, był wykup tychże przez producentów polskich do dalszego tuczu, celem zużytkowania tegorocznego urodzaju kartofli. Jedyną bowiem przyczyną, która spowodowała iż od początku 1929 r. zmniejszył się dowóz świń mięsnych do Austrji, a nie zatem dopiero w jesieni 1929, t. j. po urodzaju kartofli, jest obowiązujące od 1929 cło wwozowe, które wynosi w Austrji dla świń poniżej 110 klg. wagi żywej 18 kor. złotych, podczas gdy sztuki powyżej 110 klg. są wolne od cła.

Prawie wszystkie kraje eksportujące trzodę do Austrji starały się naturalnie wykorzystać w jaknajobszerniejszej mierze ten przywilej. Zwolnienie od cła, skutkiem czego w jakości dowozowej do Austrji trzody nastąpiły w krótkim czasie głębokie zmiany w wadze importowanych świń. Także i polscy eksporterzy starali się wysyłać do Austrji możliwie wielką ilość sztuk w wadze powyżej 110 kg., osiągając w ten sposób znaczne oszczędności w kosztach. Wskutek tego przeciętna waga sztuki wywożonej z Polski do Austrji w porównaniu z rokiem ubiegłym podniosła się bardzo znacznie i wynosi obecnie przeciętnie około 110 klg., podczas gdy w r. 1928 wynosiła przeciętnie 75 klg.

Tem się jedynie powodują polscy eksporterzy i producenci a nie jak mylnie twierdzi autor wiedeńskiego tygodnika „wskazówkami z góry udzielonemi".

Co się tyczy drugiego zarzutu, jakoby nowe zarządzenia polskich władz podatkowych postanawiające, iż każdy z eksporterów winien wykupić na rok 1930 patent I kategorji, powstało z inicjatywy Syndykatu polskich eksporterów trzody i bydła, to jest on już przez to samo niesłuszny i nieprawdziwy, że Syndykat w tych sprawach nie jest i nie może być inicjatorem, gdyż zarządzenia władz państwowych dyktowane dobrem Państwa i eksportu opracowane są przez powołane czynniki państwowe i w tym również wypadku znalazły swój wyraz w przepisach o „pojęciu eksportera", które przewidują dla wszystkich kupców uprawiających eksportowy handel trzodą i bydłem posiadanie patentu handlowego I kategorji.

Wspomniane powyżej „pojęcie eksportowe" przewiduje jednak dla kupców o mniejszej sile finansowej, dla których wykupienie patentu I kategorji mogłoby być zbyt wielkim ciężarem, możliwość łączenia się w spółki po kilka osób, któreby ciężar ten mogły rozłożyć między siebie.

Prostując powyższe niedokładności w zarzutach poczynionych polskiemu eksporterowi trzody na rynek wiedeński pragnęlibyśmy aby wyjaśnienia nasze oświetliły należyty stan rzeczy konsumentom wiedeńskim i mogły wpłynąć na kompetentne czynniki w kierunku zmiany obowiązujących obecnie w Austrji stawek celnych od wwożonej z Polski trzody, a napewno waga polskiego towaru mięsnego dorówna dowozowi z r. 1928.

ZNAKOWANIE TŁUSZCZU NA WĘGRZECH

Wprowadzenie przymusu znakowania tłuszczu bezpośrednio po wydaniu odnośnego rozporządzenia spowodowało poważne niedomagania, bowiem techniczne urządzenia potrzebne dla znakowania zupełnie jeszcze nie stoją na wysokości zadania.

Specjalne niezadowolenie wywołał wśród eksporterów tłuszczu przymus uwidaczniania na opakowaniu tłuszczu oprócz marki państwowej oznaczenia firmy eksportującej. Zdaniem eksporterów, zagraniczny importer nie może się zgodzić na to, aby jego odbiorca dowiedział się o źródłach zakupu tłuszczu na Węgrzech, bowiem w takim wypadku mógłby z pominięciem importera zwrócić się bezpośrednio do węgierskiej firmy eksportującej.

Stowarzyszenie kupców węgierskich zwróciło się do Instytutu Eksportowego Węg. z prośbą o zaniechanie powyższego przepisu. Aby móc występować w obronie interesów fachu, ukonstytuowała się w łonie Stowarzyszenia kupców węgierskich sekcja hurtowników tłuszczu i słoniny.

Dr. M. DALKIEWICZ

W SPRAWIE EKSPORTU POLSKIEJ TRZODY DO SZWAJCARJI

Mniej więcej w połowie października b. r. przyszedł rząd szwajcarski do przekonania, że z powodu braku oraz drożyzny mięsa, spowodowanej **niewystarczającą krajową produkcją trzody chlewnej,** — wydanym już od dłuższego czasu **zakazem przywozu** zagranicznego materjału rzeźnego oraz szerzącą się w sposób groźny w całej prawie Szwajcarji pryszczycą, należałoby otworzyć granice dla importu pewnego **kontyngentu** żywych świń zagranicznego pochodzenia.

Pod naciskiem konsumentów a wbrew opozycji producentów szwajcarska rada ministrów uchwaliła dopuścić do importu żywej trzody z **Austrji, Francji, Niemiec i Włoch.**

Także ze strony polskiej pojawiły się usiłowania, aby udostępnić dowozy polskiej trzody na rynek szwajcarski. Usiłowania te znalazły zrozumienie wśród członków giełdy mięsnej w Zurychu, której prezes p. Józef Gemsch, znający Polskę jako uczestnik wycieczki przemysłowców i bankowców szwajcarskich na P. W. K. w Poznaniu, miał sposobność zapoznać się z hodowlą polskiej trzody i ocenić jej znakomitą jakość.

Jednak starania polskie nie zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, gdyż w niedługi czas potem szwajcarska rada ministrów rozszerzyła prawo przywozu świń na **Danję, Holandję i Węgry,** oraz obniżyła na przeciąg miesiąca grudnia stawkę celną na świnie zagraniczne z 50-ciu na 30 franków od sztuki, jednak Polskę znowu pominęła.

Podobno ogólny kontyngent świń wynosi **45 wagonów tygodniowo.**

Powodem niedopuszczenia polskiej trzody na rynek szwajcarski ma być rzekomo obawa rządu szwajcarskiego, że stosunki weterynaryjne w Polsce są niepewne. Jakkolwiek — zdaniem administracji weterynaryjnej szwajcarskiej — obawy te dotyczą głównie bydła rogatego, jednak ze względu na często spotykaną w Polsce wspólność względnie bliskie sąsiedztwo chlewów z oborami, trzoda może być — zdaniem tych władz — nośnikiem zaraźliwych chorób bydła rogatego.

Przeciwko takiemu stanowisku rządu szwajcarskiego **wystąpiła prasa oraz organizacje importerów szwajcarskich,** którzy znają do pewnego stopnia Polskę i wiedzą, że wyżej wymienione **obawy nie są uzasadnione.**

I mają rację, bo o ile chodzi o sprawność polskiej administracji weterynaryjnej można śmiało powiedzieć, że nie ustępuje ona w niczem sprawności tejże służby w krajach zachodnich, a w wielu wypadkach ją przewyższa.

Ustawodawstwo weterynaryjne w Polsce, wzorowane na niemieckiem, a pod wielu względami nowocześniejsze, **zapewnia możność szybkiego i radykalnego tępienia chorób zaraźliwych zwierzęcych** oraz zapobiegania ich powstawaniu, względnie szerzeniu się. Pod tym względem zdała zresztą Polska egzamin, gdyż zawleczony w r. 1920 przez wojska sowieckie **księgosusz** bydła rogatego nie tylko nie przedostał się przez kordon ustanowiony przez ówczesny Rząd, ale wbrew pesymistycznym przewidywaniom naszych zachodnich sąsiadów i całej Europy, **został w ciągu roku zlikwidowany.** Tak szybkiem i gruntownem opanowaniem tej groźnej zarazy nie zdoła się pochwalić żaden z krajów, w których choroba ta panowała.

Zaraza płucna bydła rogatego, zawleczona do Polski z Niemiec, została również u nas bardzo rychło opanowana, a przed kilkoma miesiącami (prawie pół roku) **ostatnie jej ogniska w województwach: warszawskiem i lubelskiem zostały zupełnie zlikwidowane.** Tylko własna nasza przezorność nakazuje polskim władzom weterynaryjnym utrzymanie zakazu wywozu bydła rogatego zagranicę z wyżej wymienionych dwóch województw. Trudno zresztą przypuścić, aby w ciągu trwającej już od szeregu miesięcy obserwacji zaraza miała ponownie wystąpić, gdyż całe pogłowie bydła rogatego w oborach, które mogłyby budzić jakiekolwiek podejrzenie, zostało doszczętnie wybite, a same obory poddano bardzo gruntownemu odkażeniu.

Kto choć cokolwiek zna istotę i przebieg zarazy płucnej, zwalczanej zresztą w innych krajach, między innymi w Niemczech, w ciągu o wiele dłuższego czasu, musi przyznać, że wyrażenie moje **„Polska zdała egzamin ze sprawności swej służby weterynaryjnej"** nie jest wcale przesadzone.

Z innych chorób zaraźliwych udzielających się wszystkim zwierzętom racicowym, a więc także i trzodzie chlewnej, wymienić należy pryszczycę. Tu już obawy rządu szwajcarskiego są bardzo przesadzone, gdyż w Polsce zaraza ta **panuje tylko w jednem województwie (stanisławowskiem i to w jednym powiecie i w jednej gminie), podczas gdy w Szwajcarji szerzy się ona w sposób gwałtowny** (1264 zapowietrzonych obór) w wielu rozrzuconych kantonach, mimo, że walka z tą chorobą w Szwajcarji, a więc kraju górzystym, gdzie zagrody są od siebie bardzo oddalone — jest o wiele łatwiejszą.

Również w innych krajach, z których jednak Szwajcarja dopuściła trzodę do przywozu (np. Francja), pryszczyca szerzy się bardzo znacznie.

Pewne choroby zaraźliwe, jak wąglik, szelestnica i t. p. występują w Polsce tylko sporadycznie w nasileniu wcale nie groźniejszem niż w krajach zachodnich; — choroby te zresztą nie są nigdy w myśl międzynarodowych konwencyj weterynaryjnych powodem do wydawania zakazów przywozu.

O ile chodzi o choroby zaraźliwe, udzielające się wyłącznie świniom, należy zauważyć, że dzięki przeprowadzanym na większą skalę szczepieniom ochronnym, już od dłuższego czasu **oficjalne polskie biuletyny weterynaryjne nie notują wcale „różycy świń"**, a jedynie „pomór i zaraza świń" mogą istotnie wchodzić do pewnego stopnia w grę, gdyż zaraza ta panuje w Polsce w 16-tu powiatach.

Jednak trzeba dodać, że pod tym względem **Polska nie różni się zbytnio od innych krajów zachodnich,** w których notowane są również liczne wypadki pomoru, a przewyższa je o tyle pod względem ustawodawstwa weterynaryjnego oraz sprawności służby weterynaryjnej, że u nas w razie stwierdzenia pomoru w zagrodzie prawie z reguły wybija się całe pogłowie świń podejrzanych o zarażenie się, czyli likwiduje chorobę w jej zarodku, podczas gdy w wielu krajach europejskich powyższa radykalna i energiczna metoda nie bywa z reguły stosowaną, a władze weterynaryjne ograniczają się do przeprowadzania szczepień, zamykania i obserwacji zaprotestowanych chlewów i t. p.

Ponieważ nadto za sztuki padłe skutkiem pomoru oraz zabite celem rychlejszego opanowania zarazy **rząd polski wypłaca właścicielom zapomogi** i odszkodowania, odpowiadające użytkowej a nawet hodowlanej wartości zabitych świń, nie istnieje powód do tajenia zarazy, a przeciwnie, wszystkie wypadki nawet podejrzenia o zarazę dochodzą do wiadomości władz weterynaryjnych choćby z tego powodu, że w razie niezgłoszenia lub spóźnionego zgłoszenia podejrzanych wypadków zachorowania świń, właściciel traci prawo do zapomogi względnie odszkodowania.

W takich warunkach ogłaszane przez Rząd polski urzędowe biuletyny są istotnem odzwierciadleniem każdoczesnego stanu chorób zaraźliwych w naszym kraju i dają krajom importującym od nas inwentarz żywy zupełną gwarancję bezpieczeństwa, że z powiatów oraz miejscowości zapowietrzonych, a przy zarazie płucnej bydła rogatego nawet z województw podejrzanych nie przedostaną się zagranicę sztuki, mogące być nośnikami jakiejś groźniejszej zarazy. Trzeba dalej dodać, że **polskie przepisy o badaniu zwierząt mięsnych i mięsa są wyrazem ostatnich najnowocześniejszych zdobyczy wiedzy na tem polu i że mogą być istotnie wzorem dla wszystkich niemal krajów europejskich.** W każdym razie z wyjątkiem Niemiec, gdzie ustawodawstwo co do badania mięsa i jego wykonanie stoi bardzo wysoko, wszystkie inne kraje, z których Szwajcarja dopuściła import żywej trzody i mięsa wywozowego **stoją pod tym względem niżej od Polski** i nie dają takiej gwarancji co do zdrowotności mięsa wywożonego, jaką dają niezwykle rygorystyczne przepisy polskie.

Jeżeli zreasumujemy powyższe wywody, musimy stwierdzić, że rząd szwajcarski oraz rządy innych krajów, zasłaniających się przy wydawaniu zakazów importu polskiej trzody względami weterynaryjnymi, **nie mają do tego istotnych podstaw** i że muszą istnieć inne powody natury politycznej, względnie gospodarczej do wydawania tego rodzaju zakazów. Powodów tych nie mam zamiaru bliżej rozpatrywać.

W każdym razie stwierdzam, że **Polska ma wszelkie prawo domagania się, aby pod względem eksportu zwierząt żywych i produktów hodowlanych była traktowana conajmniej na równi z innemi państwami a w konkretnym wypadku od rządu szwajcarskiego, aby zezwolił nam na wywóz pewnego kontyngentu świń do Szwajcarji.**

Wobec kurczenia się dotychczasowych rynków zbytu (Austrja, Czechosłowacja) dla polskiej trzody zdobycie każdego nowego rynku zagranicznego jest dla nas kwestją niezmiernie ważną, a tem ważniejsze byłoby zdobycie rynku szwajcarskiego, gdyż nigdzie poziom cen trzody nie jest tak wysoki, jak właśnie w Szwajcarji. Świadczy o tem poniżej zamieszczona tabela porównawcza kształtowania się cen trzody na rozmaitych rynkach, podana we fr. szwajc. przeciętnie:

	1 kg. żywej wagi frs.:
Polska	**1.35**
Włochy	1.60
Holandja	1.67
Austrja	1.75
Francja	1.75
Danja	1.78
Niemcy	2.17

Natomiast w Szwajcarji ceny za ten towar dochodzą do fr. 2.50.

Wprawdzie wysokie cło szwajcarskie i znaczne koszty dalekiego stosunkowo transportu stawiają Polskę w nieco gorszem położeniu od rynków sąsiadujących ze Szwajcarją — ale nie wszystkich — a przytem rozpiętość cen krajowych w porównaniu do szwajcarskich jest jeszcze dość znaczna, abyśmy mogli pokusić się o zdobycie tego rynku.

Byłoby to zresztą połączone z obopólną korzyścią, gdy Polska dowozami swej tańszej a stosunkowo pierwszorzędnej trzody wpłynęłaby niewątpliwie na obniżenie się zbyt wygórowanego poziomu cen w Szwajcarji, co byłoby założeniem oraz tendencją rządu szwajcarskiego w chwili, kiedy zdecydował się na udzielenie zezwoleń na import trzody zagranicznej.

Mam to przekonanie, że w chwili, kiedy piszę te słowa, **nasze czynniki miarodajne zajęły się już tem zagadnieniem** i poczyniły wszelkie potrzebne kroki celem uzyskania dla naszej trzody prawa wwozu do Szwajcarji, mojem skromnem zadaniem było tylko **wykazanie, że żadnemu z krajów, które już od nas importują lub pragną importować trzodę żywą lub bitą nie grozi żadne niebezpieczeństwo pod względem zawlekania z Polski chorób zaraźliwych zwierzęcych.**

Polska jako kraj eksportujący doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że chcąc ten eksport utrzymać musi przestrzegać pilnie wszelkich wskazań nauki oraz środków, mających na celu walkę z chorobami zaraźliwymi zwierząt, albowiem tylko wówczas będzie mogła brać udział w międzynarodowej wymianie materjału rzeźnego w stanie żywym, względnie bitym, w rozmiarach odpowiadających jej sile produkcyjnej i stąd rodzi się troska Rządu naszego, aby polskie przepisy sanitarno - weterynaryjne odpowiadały wymaganiom krajów importujących, a służba weterynaryjna pełniła swe obowiązki sprawnie i energicznie.

Na szczęście oba te warunki posiadamy prawie w stu procentach.

NIECO ŚWIATŁA

W ostatnich czasach na łamach pism fachowych i prasy codziennej pojawił się szereg artykułów polemicznych krytykujących działalność **Państwowego Instytutu Eksportowego** z racji jego akcji w kierunku zracjonalizowania eksportu pierza, puchu, szczeciny i włosia. Artykuły te, pod szumnemi tytułami jak „Zamiast Syndykalizmu — Monopolizm" i innemi podobnemi, zdradzają nie tyle nieznajomość istoty rzeczy i nierzeczowość, a raczej **ujawniają jakby zdenerwowanie** pewnych niezadowolonych czynników, które pragną w ten sposób wywołać nastrój, że działa się jakoby wbrew interesom państwa i sfer gospodarczych na ich szkodę.

Szeroki ogół czynników niezainteresowanych bezpośrednio w tej polemicznej nagance winien być uświadomiony o genezie całej sprawy.

Już od kilku lat miarodajne czynniki krajowe oraz sfery gospodarcze zagraniczne zwróciły uwagę na **katastrofalny spadek wartości naszego eksportu** przedewszystkiem pierza i puchu, a także szczeciny i włosia. W ostatnich latach zagraniczna prasa stale i coraz silniej zaczęła żalić się na **niesolidne postępowanie naszych eksporterów** (właściwie handlarzy, bo trudno nazwać sprzedawcę kilku q pierza eksporterem) z powodu podaży przez nich towaru do tego stopnia zanieczyszczonego, iż **w 30 proc. nie nadawał się do użytku.** Takie postępowanie naszych sprzedawców obniżyło tak bardzo markę polskiego towaru zagranicą, że był on coraz niechętniej kupowany, a jeśli był kupowany to po takiej cenie, że tylko w nielicznych wypadkach pokrywał właściwy koszt eksportera. Taki stan rzeczy bezwzględnie sprzyjał wytycznej polityki gospodarczej Niemiec, która w ten sposób mogła się tanim kosztem zaopatrzyć w surowiec dla swego wysoko rozwiniętego przemysłu przetwórczego.

Podobna sytuacja dotyczyła włosia i szczeciny z tem, iż artykuł ten po przerobieniu sprowadzaliśmy w tej samej ilości z zagranicy płacąc podwójne ceny. **Fabryki, które już istnieją względnie mają być uruchomione w najbliższym czasie, należeć będą do jednych z największych w Europie** i będą mogły z łatwością przerabiać podwójną ilość maksymalnej zbiórki rocznej w Polsce.

Ten cyfrowo niepomyślny stan rzeczy przedstawia się następująco:

Towar	Rok	Import q.	Import tysiąc zł.	Przeciętna cena	Ekspot q.	Ekspot tysiąc zł.	Przeciętna cean
Pierze i puch	1928	1225	573	4,78	21464	9831	4,58
	1929	784	579	7,38	13575	8333	6,14
	I — IX						
Szczecina niemyta	1928	696	401	5,76	638	432	6,77
	1929	1134	671	5,91	746	491	6,58
Szczecina myta	1928	478	635	13,28	2187	2869	13,12
	1929	415	568	13,68	2521	3450	13,68
	I — IX						
Włosie koni	1928	282	205	7,29	1783	1111	6,79
	1929	252	187	7,42	1352	907	6,72

Cyfry powyższe, szczególnie przeciętne ceny naocznie udawadniają **potrzebę interwencji w kierunku podniesienia wartości wywozu.**

Powyższe względy skłoniły **Państwowy Instytut Eksportowy** jeszcze w 1927 r. do wszczęcia akcji w kierunku zasadniczej sanacji w tej dziedzinie. Na zwołanych konferencjach zainteresowanych czynników przedstawiciele tej wielkiej nieuchwytnej cyfrowo liczby eksporterów (oblicza się do 2.000) sami wielokrotnie zaznaczali, że ten **stan rzeczy nie może być dłużej tolerowany, gdyż godzi on w interes państwa i samych eksporterów,** którzy przelicytowując się zarówno w kraju jak i zagranicą podwyższyli ceny w kraju przy równoczesnem ich obniżeniu zagranicą oraz umożliwili w ten sposób **penetrację ajentów zagranicznych** (głównie czeskich i niemieckich), którzy wywożąc znaczne partje surowca tych artykułów unikali płacenia podatku obrotowego i w ten sposób stanowili już w kraju **poważną konkurencję dla naszych samodzielnych eksporterów.**

Gdy próby porozumienia między tą mnogością eksporterów w kierunku utworzenia syndykatu, który miał uzdrowić stosunki w tej dziedzinie, zawiodły, **Państwowy Instytut Eksportowy,** zgodnie z opinją zainteresowanych sfer przemysłowych rozpoczął akcję, przedewszystkiem w tym kierunku, by Polska, jako **jeden z największych producentów** tych artykułów w Europie mogła, o ile możności, całą swą produkcję przerobić, a same tylko wysokowartościowe, wyborowe towary sprzedawać zagranicę i w ten sposób mogła z powrotem odzyskać dawną ich markę i opinję, jaką się towar polski cieszył na rynkach innych krajów a nawet Ameryki. Do tego stanowiska przyczyniła się również zagranica, która coraz częściej i coraz dobitniej zwraca się do sefr gospodarczych polskich z propozycjami o dostarczenie wysokowartościowego doborowego towaru bez względu na jego cenę.

Wyżej przytoczone cyfry wskazują, że gdybyśmy wywozili artykuły powyższe przerobione, to **eksport pierza i puchu wartościowo conajmniej by się potroił, a eksport włosia i szczeciny podwoił.** Prawdopodobnie w początkach ilościowo eksport ten spadłby nieco, jednak wyższa jego wartość bezwzględnie zanuluje ujemne skutki projektowanej reglamentacji tutaj.

Pozatem łącznie z tą sprawą wysunęła się na jedno z naczelnych miejsc **sprawa standaryzacji tych artykułów.**

Reasumując powyższe z naciskiem stwierdzić należy, że Państwowy Instytut Eksportowy, jako instytucja powołana do regulowania eksportu, do organizowania, usuwania wszelkich braków w tej dziedzinie i podniesienia jego na taki poziom, by mógł jaknajwiększe korzyści przynieść gospodarstwu narodowemu — nie mógł inaczej postąpić. **Zamierzone wprowadzenie ceł wywozowych na surowiec** jest jednym z naszych gospodarczo - uzasadnionych argumentów, dzięki którym będzie można uzdrowić w kierunku zracjonalizowania wywozu oraz metod produkcji (standaryzacji) pewne dziedziny (patrz art. St. Starzyńskiego w „Przemyśle i Handlu" Nr. 50).

Niesłuszne więc są wystąpienia pewnych sfer w tym względzie, gdyż poczynione na tej podstawie próby w dziedzinie standaryzacji eksportu jaj wynikami swemi potwierdzają w całej pełni racjonalność i konieczność zastosowania tej metody postępowania czynników miarodajnych, którym dobro gospodarstwa narodowego leży na sercu. Zresztą nie bez znaczenia będzie zaznaczyć, iż pogląd powyższy zaakceptowały same sfery gospodarcze przez usta swych przedstawicieli (Izby Przemysłowo - Handlowe, i reprezentantów sfer gospodarczych). Wprowadzenie cła wywozowego na surowiec polski w każdym razie nie może być indyfikowane z oddaniem monopolu faktycznego kilku fabrykom w Polsce, jak to tendencyjnie jest insynuowane, gdyż inicjatywa prywatna nie jest niczem krępowana w kierunku powiększenia ilości objektów fabrycznych.

Janusz Gilewski.

IMPORT NIEROGACIZNY POLSKIEJ ORAZ MIĘSA WIEPRZOWEGO DO AUSTRJI W I-EM PÓŁROCZU 1929 ROKU

Opierając się na informacjach Poselstwa polskiego w Wiedniu, podajemy poniżej interesujące dane, dotyczące importu polskiego do Austrji w dziale trzody i mięsa.

Oddział statystyczny austrjackiego Ministerstwa Handlu i Komunikacji ogłosił w tych dniach statystykę szczegółową handlu zagranicznego Austrji za I półrocze 1929 r.

Na tem miejscu zajmiemy się sprawą importu nierogacizny żywej i mięsa wieprzowego z Polski w porównaniu z przywozami z innych krajów:

I. Nierogacizna żywa

A) Sztuki lżejsze do 110 kg.

z Polski	**167.951**
z Rumnnji	8.522
z Jugosławji	7.510
z Węgier	4.373
z Czechosłowacji	45
z Niemiec	7
ogółem	188.408

B) Sztuki powyżej 110 kg.

z Polski	**61.932**
z Rumunji	20.405
z Jugosławji	45.569
z Węgier	33.027
z Czechosłowacji	125
z Danji	115
ze Szwajcarji	17
z Niemiec	4
ogółem	161.194

Statystyka ta jest ogromnie ciekawą, jeżeli się ją porówna z danemi za rok ubiegły. Wykazuje ona bowiem, **że przywóz sztuk lżejszych z Polski spadł bardzo znacznie,** bo w pierwszem półroczu 1928 wynosił on 268.020 sztuk. Natomiast **przywóz sztuk cięższych wzrósł z 22.697 do 61.932,** tak, że Polska zajęła **pierwsze miejsce i w tej kategorji.** Widocznie eksporterzy pragną przez dodawanie sztuk ważących ponad 110 kg. do transportów idących do Austrji, a więc do sztuk wolnych od cła od czasu wejścia w życie traktatu handlowego austrjacko - jugosłowiańskiego, **wyrównać podwyżkę stawki od świń ważących do 110 kg.** wynoszącą **18 zł. koron.** Słusznie pisała niedawno „Vieh und Fleischverkehrszeitung", że fiskus austracki zrobił bardzo zły interes na podwyżce stawki na świnie do 110 kg. z równoczesnem uwolnieniem od cła świń cięższych.

Na uwagę zasługuje okoliczność, że w statystykach spędów tygodniowych na targu w St. Marx, ogłaszanych przez Urząd Targowy, liczba przywożonych z Polski świń **tłustych** jest nadal bardzo znikoma. Pochodzi to stąd, że funkcjonarjusze Urzędu Targowego obecni przy ważeniu świń, klasyfikują świnie cięższe jako świnie tłuszczowe tylko takie, które zawierają **znaczną ilość tłuszczu,** jak np. tak zwane **„bagony"** węgierskie i jugosłowiańskie, zwłaszcza rasy Mangalicza. Świnie polskie chociaż ważą więcej niż 110 kg., zaliczane są w statystyce Urzędu Targowego prawie wyłącznie **do świń mięsnych.**

Co się tyczy innych prowenjencji zauważyć należy, iż import świń, ważących do 110 kg., spadł w pierwszym półroczu 1929 nietylko z Polski, lecz także **z Rumunji, Jugosławji i Węgier,** a najsilniej **z Niemiec.** Akcja niemiecka eksportowania świń do Austrji **w zupełności zawiodła.** Także i przywóz świń ciężkich (ponad 110 kg.) spadł z **Rumunji, Jugosławji i Niemiec, a podniósł się tylko z Węgier więcej niż w dwójnasób.**

Dla bliższej orjentacji podaje Poselstwo następującą tabelę importu żywca do Austrji w 1 półroczu 1928 r.

A) Świnie ważące do 110 kg.

Polska	**26.820**	sztuk
Rumunja	10.655	„
Jugosławja	10.238	„
Węgry	6.108	„
Niemcy	3.900	„

B) Świnie ważące ponad 110 kg.

Polska	**22.697**	sztuk
Rumunja	49.088	„
Jugosławja	63.893	„
Węgry	14.308	„
Niemcy	7.950	„
Danja	571	„

II. Przywóz mięsa wieprzowego.

(Tą statystyką objęte są także sztuki żywe).

I. półrocze 1929 r.

z Polski	**63.286**	q
z Jugosławji	19.701	„
z Węgier	8.472	„
z Rumunji	1.353	„
z Czechosłowacji	1.067	„
z Rosji	499	„
z Holandji	50	„

Dla porównania podaje się dane za 1 półrocze 1928 r.

z Polski	**54.745**	q
z Jugosławji	13.222	„
z Węgier	1.399	„
z Rumunji	1.831	„
z Rosji	1.822	„
z Holandji	1.732	„

Z cyfr powyższych wynika, że **zwiększyły się przywozy z Polski, Jugosławji,** a przedewszystkiem **z Węgier.** Natomiast spadł import **z Rumunji, z Rosji i z Holandji.**

Interesującem jest, że wartość przywozu nierogacizny żywej z Polski do Austrji, wynosiła w I półroczu 1929 (ogółem 229.880 sztuk). 38.697.000 szyl., podczas gdy wartość 290.717 sztuk importowanych w I półroczu 1928 r. wynosiła tylko **36.098.000 szyl., czyli, że ograniczenie ilościowe zostało więcej niż wyrównane lepszą ceną.**

Obraz ten dość pomyślny dla nas, **uległ znacznej zmianie na naszą niekorzyść w 3 kwartale b. r. wskutek znacznych dowozów z Węgier i Jugosławji, które wywołały silny spadek cen.** W danych statystycznych ilościowych i wartościowych za ten ostatni okres, odbije się niewątpliwie ta zmieniona sytuacja rynkowa.

W SPRAWIE AUKCYJ SKÓRNYCH

Przy bliższem rozpatrywaniu konjunktury na światowym rynku skórnym spostrzegamy w r. 1928 silne wahania, jakich jeszcze w innych latach nie było Wprawdzie rozpięcie między najniższemi i najwyższemi cenami nie było tak znaczne jak np. w r. 1926, wykazującym różnice dochodzące do 50% (podczas gdy różnice w cenach w r. 1928 wynosiły najwyżej 28%), jednak w tym ostatnim roku wahania były tak częste, że nie pozwalały tak dostawcom, jak odbiorcom na **racjonalną kalkulację.** W każdym interesie, a więc także w skórnym chodzi o to, aby z jednej strony poziom cen odpowiadał kosztom produkcji, względnie nabycia towaru, z drugiej zaś, **aby ceny nie ulegały częstym wahaniom.** Trudno jest wprawdzie wpływać na kształtowanie się konjunktury, bo oddziaływują na to inne czynniki, t. j prawo podaży i popytu, lecz jednym ze środków, które do pewnego stopnia mają wpłynąć na względne ustabilizowanie się cen, bo częściowo regulują podaż, są w handlu skórami **coraz bardziej rozpowszechniające się t. zw. aukcje skórne.**

Aukcje te, jak barometr dostosowują się do każdoczesnej konjunktury, a ułatwiając w dużej mierze **zbyt towaru za granicę,** gdyż są atrakcją dla obcych kupców, stanowią niejako wentyl wówczas, gdy na rynkach wewnętrznych pojawi się nadmierna ilość surowca nie dająca się pozbyć w danym kraju.

Wprawdzie stosunki mogą się niedługo zmienić skutkiem oddziaływania międzynarodowej konwencji, dotyczącej **wolnego obrotu skórami** oraz amerykańskiej polityki celnej — moment ten jednak jeszcze nie nadszedł, a przynajmniej nie daje się na razie odczuwać zbyt silnie, to też nie da się zaprzeczyć, że dotąd aukcje skórne spełniają swoją rolę ku względnemu zadowoleniu sfer zainteresowanych, a w każdym razie lepiej, niż indywidualna sprzedaż.

Jedyną ich słabą stroną jest możność obniżania poziomu cen przez zbiorowe umowy nabywców, którzy w ten sposób są w stanie dyktować ceny.

Niemcy, gdzie system sprzedaży skór przy pomocy aukcyj rozwinął się najlepiej, obmyślają sposoby, aby takim zmianom zapobiec, a niemieccy sprzedawcy skór **zorganizowani w zawodowe związki** twierdzą, że już mają gotowy plan akcji, z którym wystąpią, gdy zajdzie tego potrzeba. Plan ten w najogólniejszych zarysach polega na zmianie dotychczasowego systemu sprzedaży towaru.

Na walnem zebraniu związku zrzeszeń dla zbytu skór, odbytem w Ulm, powzięto w tym kierunku pewne uchwały, a mianowicie:

1) Rozważano sprawę zmiany **systemu sortowania** skór w ten sposób, aby oddzielać partje skór uszkodzonych od pełnowartościowych nieuszkodzonych. Decyzji w tym kierunku jeszcze nie powzięto.

2) Postanowiono **zcentralizować wpłatę zadatków** wymaganych od biorących udział w aukcjach, aby w ten sposób wzmocnić pozycję poszczególnych zrzeszeń urządzających przetargi.

3) Wezwano poszczególne zrzeszenia, **aby sól potrzebną do konserwowania skór nabywały wyłącznie za pośrednictwem związku centralnego,** który odbierając ją masowo uzyskał zniżkę cen o 50%.

4) **Reklamacje odbiorców** na nienależyte przygotowanie skór **mają być załatwiane przez związek** centralny, który w tym roku posługuje się sądami rozjemczymi.

5) Związek postanowił przeprowadzać przy pomocy instytutu dla badania zagadnień związanych z przemysłem skórnym w Dreznie dalsze **doświadczenia w kierunku racjonalizacji dotychczasowych metod konserwowania skór.**

We wnioskach tych względnie uchwałach nie widzimy wprawdzie jakiejś zasadniczej zmiany systemu sprzedaży skór na aukcjach, ale poważnie przyczynić się one mogą do polepszenia sytuacji sprzedawców.

W każdym razie jednym z najskuteczniejszych środków, zapobiegających zmianom nabywców w celu obniżenia cen, zastosowanym już na aukcjach urządzanych w Anglji, jest odwołanie, względnie wstrzymanie przetargu Zdaje się, że ten właśnie środek mają także na myśli niemieckie zrzeszenia zbytu skór.

Dr. D.

SPADEK EKSPORTU POLSKIEJ TRZODY DO AUSTRJI

Eksport trzody polskiej do Austrji **kurczy się w sposób dotąd nieobserwowany.**

Przywóz świń żywych z Polski do Austrji wynosił:

	w r. 1928	w r. 1929
lipiec	67.067 szt.	49.464 szt.
sierpień	50.471 „	37.019 „
wrzesień	53.106 „	33.580 „
październik	54.852 „	28.697 „
listopad	41.487 „	14.793 „
Razem	266.983 szt.	163.553 szt.

W pierwszem półroczu:

Razem w r. 1928 — 290.000 szt. (wartość 36 milj. szyl.), w r. 1929 — 230.000 (wartość 38,7 milj. szyl.).

Także eksport świń bitych z Polski do Austrji **zmniejszył się bardzo znacznie.**

Przywozy grudniowe z Polski do Wiednia przedstawiają się jeszcze gorzej Dnia 3 grudnia b. r. dowieziono zaledwie 2400 sztuk, a w dniu 10 grudnia b. r., a więc w okresie przed świętami Bożego Narodzenia, kiedy popyt na świnie lekkie, nadające się do wyrobu szynek jest w Austrji największy, zanotowano w Wiedniu zaledwie 1500 świń polskich. Cyfra ta odpowiada **mniej więcej 15% przeciętnej ilości trzody wywożonej na rynek austrjacki w roku ubiegłym.**

Zjawisko to należy przypisać z jednej strony wysokiemu poziomowi cen trzody w Polsce, a z drugiej niechęci naszych hodowców do wyprzedawania się z towaru w chwili, kiedy wobec bardzo niskich cen zboża i ziemniaków o wiele lepiej kalkuluje się przerobienie karm roślinnych na mięso i tłuszcze przez **dłuższe niż zwykle tuczenie świń.**

O tendencji takiej świadczy fakt, że tak rynek austrjacki, jak i czeski narzekają na zmianę dotychczasowego typu świń polskich lekkich, t. j. na znaczny wzrost ich wagi i **większą niż dotąd tłuszczowość, które to cechy upośledzają wartość naszych świń** jako surowca do wyrobu szynek t. zw. praskich.

Nie ulega wątpliwości, że także polityka celna rządu austrjackiego, t. j. zwolnienie od cła wwozowego świń o wadze ponad 110 kg. zachęca polskich eksporterów do obsyłania rynku austrjackiego świniami cięższemi, od których nie potrzebują opłacać żadnego cła.

WYCIECZKA CHŁODNICZA DO FRANCJI

Towarzystwo Francusko - Polskie dla Importu (Association Franco - Polonaise Pour L'Importation) po kilkakrotnym pobycie w Polsce jego delegatów i zbadaniu stosunków na miejscu przyszło do przekonania, że główną przeszkodą zorganizowania racjonalnego eksportu z Polski mięsa i innych artykułów łatwo psujących się jest **brak należytych urządzeń chłodniczych** lub ich nieracjonalne wyzyskiwanie. Zwłaszcza mięso nieochłodzone w ciągu conajmniej 24 godzin przed załadowaniem do wagonów - chłodni ulega przy dłuższym transporcie **prawie z reguły zepsuciu.**

Wobec tego wspomniane Towarzystwo, pragnąc rozwinąć eksport mięsa i innych artykułów żywnościowych z Polski do Francji, na ostatniem swem zebraniu powzięło projekt zorganizowania wycieczki naukowej polskiej do Francji, której zadaniem byłoby przestudjowanie urządzeń -chłodniczych francuskich, stojących na wysokim poziomie. Towarzystwo francuskie przyrzeka oddać **na czas około 2-ch tygodni** — gdyż na taki okres czasu oblicza pobyt wycieczki we Francji — do jej dyspozycji najlepszych fachowców (mechaników, magazynierów, kierowników fachowych i t. p.), których zadaniem byłoby dać uczestnikom wycieczki jaknajdalej idące wskazówki co do samych urządzeń chłodniczych, sposobu ich eksploatowania jakoteż magazynowania, przechowywania, opakowania i wysyłania towaru, przyczem **uczestnicy mogliby się równocześnie zaznajomić z jakością wielu artykułów, wymaganą przez rynek francuski.**

Zdaniem projektodawców w wycieczce powinni brać udział przedstawiciele: **Państwowego Instytutu Eksportowego, Izb Przemysłowo - Handlowych** z obszarów zainteresowanych eksportem artykułów, wymagających chłodzenia, kupcy i członkowie kooperatyw, wreszcie inżynierowie specjaliści.

Towarzystwo francuskie przyrzeka zająć się zorganizowaniem wycieczki w ten sposób, aby nie była zbyt kosztowna i aby uczestnicy odnieśli z niej w krótkim czasie istotną korzyść.

FRANCUSKO-POLSKIE KONSORCJUM DLA IMPORTU ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCIOWYCH W POLSCE

Powstałe niedawno konsorcjum francusko - polskie pod firmą „Association Franco - Polonaise Pour Importation" w Paryżu (Paris 8e — 29 bis rue d'Astorg) rozwinęło dużą działalność importową z Polski. Już poraz drugi w ciągu niedługiego czasu organizator. a zarazem jeden z udziałowców tego konsorcjum, p. Konsul **Winiarz,** przybył do Polski wraz z fachowymi pracownikami celem nawiązania bliższego kontaktu z polskimi eksporterami. Wspomniani fachowcy zetknęli się bezpośrednio z zainteresowanemi firmami polskiemi, udzielając im szczegółowych wskazówek co do wymagań rynku francuskiego. Owocem pobytu p. Konsula Winiarza w Polsce jest zawarcie szeregu tranzakcyj gotówkowych i komisowych (jaja, masło, baranina i t. p.) oraz zapewnienie sobie dalszych dostaw. Należy zaznaczyć, że wbrew zwyczajom przyjętym we Francji delegaci konsorcjum francusko - polskiego wypłacili swym klijentom zaliczki za okazaniem listów przewozowych do wysokości 80% wartości towaru, a nawet zawarli tranzakcje gotówkowe. (P. I. E.).

PRODUKCJA I EKSPORT BEKONÓW WĘGIERSKICH

Dziennik węgierski „Pesti Naplo" w numerze z dnia 8 grudnia ogłasza, że węgierskie bekony odniosły wielki sukces w Anglji, głównie z powodu swojej niskiej ceny. Początkowo produkowano na Węgrzech towar pierwszej jakości, jednak przekonano się, że produkcja była za kosztowna i nie wytrzymywała konkurencji z tańszemi bekonami, pochodzącemi z innych krajów, wobec tego zrezygnowano z jakości na korzyść ilości i tańszej ceny, produkując bekony ze świń gorszej jakości dla użytku uboższej, robotniczej ludności angielskiej. Koszta produkcji tego rodzaju bekonów są tak niskie, że cena ich w Anglji wynosi zaledwie 220—240 pengo, w stosunku do ceny 300 pengo, płaconej za bekony duńskie.

Jak informuje wspomniany dziennik, owe słabsze pod względem jakości bekony węgierskie znajdują w Anglji chętnych nabywców ze względu na swą niską cenę, co zachęciło przedsiębiorców węgierskich (wspieranych kapitałem niemiecko - angielskim do powiększenia ilości bekoniarni, obok bowiem istniejących już bekoniarni w Budapeszcie i tworzącej się w Szegednie ma być niebawem uruchomiona nowa bekoniarnia w Szombathely. Te trzy bekoniarnie będą w stanie przerobić około 200.000 świń rocznie. Cena surowca na miejscu wynosi od 1.40 do 1.60 pengo za 1 kg. Podobno istnieje zamiar utworzenia jeszcze czwartej z rzędu bekoniarni przy rzeźni w Sopron W wiadomościach tych uderza okoliczność, że gdy inne kraje, obsyłające bekonami rynek angielski, starają się o jaknajlepszą ich jakość, to zupełnie odwrotnie i to z planem z góry ułożonym postępują Węgry.

Doświadczenie pokaże, czy droga wybrana przez Węgry jest właściwa. W obecnym stanie możność opłacalności przedsiębiorstwa należy przypisać jedynie niskim cenom surowca na Węgrzech.

IMPORT BITYCH GĘSI DO NIEMIEC

Ceny gęsi bitych na rynkach niemieckich utrzymują się stale na wysokim stosunkowo poziomie, a mianowicie w granicach *od Mk. 2,30 do 2,36 za 1 kg.*, zależnie od jakości.

Za węgierskie gęsi, które nadchodzą na rynek niemiecki w znacznych ilościach płacono *od Mk. 2.16 — 2,24 za 1 kg.* Pierwszy transport *mrożonych gęsi rosyjskich*, które przez krótki czas pojawiły się masowo w Berlinie zostały — jak donosi „Allgemeine Fleischer - Zeitung" — *skonfiskowane przez władze weterynaryjne.*

W poprzednim tygodniu na dworcu wschodnim w Berlinie zanotowano nadejście 55 wagonów bitych gęsi.

EKSPORT BARANINY ZAGRANICĘ

Celem ułatwienia eksportu baraniny zagranicę **Magistrat miasta Królewskiej Huty uchwałą z dnia 7 listopada 1929 r. obniżył opłaty ubojowe w rzeźni miejskiej dla firm eksportujących baraninę o 30%** z ważnością od dnia 1 listopada 1929 r.

W SPRAWIE RZEŹNI EKSPORTOWEJ W GDYNI

Niemiecka *„Allgemeine Fleischer Zeitung"*, która już kilkakrotnie z wielkiem zainteresowaniem omawiała sprawę projektowanej *budowy rzeźni eksportowej w Gdyni*, powraca znowu do tego tematu i wyraża przekonanie, że rzeźnia ta ma wszelkie warunki pomyślnego rozwoju, gdyż leży blisko ważnego i obfitego w materjał rzeźny ośrodka produkcji jakim jest Pomorze, które prawie wyłącznie zaopatruje Gdański rynek mięsny (wedle urzędowej statystyki gdańskiej w r. 1928 wolne miasto Gdańsk uczestniczyło tylko w 1/10 części w dostawach materjału rzeźnego dla potrzeb miasta) i ma jeszcze duży nadmiar produkcji hodowlanej.

Powyższa opinja kompetentnych sfer przemysłu mięsnego niemieckiego powinna być zachętą do szybkiego zrealizowania projektu budowy wspomnianej rzeźni.

INFORMACJE RYNKOWE

RYNKI KRAJOWE

Warszawa, 8.XII — 14.XII, spęd 3348 zł. 2.20 — 2.75 za 1 kg. żywej wagi, 2.80 — 3.10 za 1 kg. mięsa wieprzowego; 15.XII — 21.XII, zł. 2.30 — 2.60 za 1 kg. żywej wagi, 3.00 — 3.20 za 1 kg. mięsa wieprzowego.

Poznań, 10.XII, spęd 2047 szt. zł. 2.44 — 2.50 za 120 — 150 kg. żywej wagi, 2.34 — 2.40 od 100 — 120 kg. żywej wagi, 2.24 — 2.32 od 80 do 100 kg. żywej wagi, 2.10 — 2.20 ponad 80 kg. żywej wagi, 2.00 — 2.06 za maciory i późne kastraty, 2.10 — 2.20 za świnie bekonowe; 17.XII spęd 1714, zł. 2.44 — 2.50 od 120 — 150 kg. żywej wagi, 2.34 — 2.40 od 100 — 120 kg. żywej wagi, 2.24 — 2.32 od 80 — 100 kg. żywej wagi, 2.10 — 2.20 ponad 80 kg. żywej wagi, 2.00 — 2.06 za maciory i późne kastraty 2.10 — 2.20 za świnie bekonowe.

Kraków, 14.XII — 20.XII, spęd 1384, zł. 1.89 — 2.76 za 1 kg. żywej wagi, 3. — 3.50 za 1 kg. bitej wagi; 21.XII — 27.XII, spęd 331, zł. 2.30 — 2.75 za 1 kg. żywej wagi, 3.20 — 3.52 za 1 kg. bitej wagi.

Mysłowice, 16.XII — 20.XII, spęd 2849 od a. 2.68, b. 2.50, c. 2.30, d. 2.10, do a. 2.80, b. 2.67, c. 2.49, d. 2,29; 23.XII — 27.XII, spęd 1392 od a. 2,68, b. 2,50, c. 2.30, d. 2.20 do a. 2.85, b. 2.67, c. 2.49, d. 2.29.

Lwów, 14.XII — 21.XII. 2.80 — 3.10 za 1 kg. mięsa wieprz. bitego, 2.75 — 3.00 za 1 kg. mięsa wieprz. dowiezionego 21.XII — 28.XII 2.80 — 3.10 za 1 kg. mięsa wieprz. bitego, 2.70 — 3.05 za 1 kg. mięsa wieprz. dowiezionego.

Sosnowiec od 16.XII — 21.XII, spęd 2343, zł. 2.30 — 2.90 za 1 kg. żywej wagi; 23.XII — 28.XII, spęd 1130, zł. 2.30 — 2.90 za 1 kg. żywej wagi.

RYNKI ZAGRANICZNE

AUSTRJA

Wiedeń, dnia 30 grudnia 1929 r.

Targ dzisiejszy wykazywał spęd 8436 szt. na targu zwykłym, a oprócz tego 571 szt. rumuńskich na targu kontumacyjnym, a więc razem 9007 szt., z tego 4404 mięsnych, a 4603 tłuszczowych.

Poszczególne kraje dostawiły:

	Mięsne	Tłuszczowe
Austrja	57	—
Węgry	1086	2415
Jugosławja	632	2188
Rumunja	571	—
Polska	2058	—

Tendencja targu niezmieniona przy ożywionym popycie na świnie mięsne i przy ospałym przebiegu na świnie tłuszczowe.

Płacono za towar mięsny polski szyl. 2.00—2.70
Płacono za towar tłuszczowy polski szyl. 1.95—2.05

Z powodu wczesnego zamknięcia numeru świątecznego podajemy obecnie dodatkowo sprawozdania wiedeńskie na tydzień ubiegły.

Tydzień ten obejmuje 2 targi, a mianowicie z dn. 23 i 27 grudnia.

Targ z dnia 27 grudnia.

Spęd ogólny wynosił świń mięsnych 4403 szt. tłuszczowych 2608, razem 7011. Poszczególne kraje dostawiły:

	Mięsne	Tłuszczowe
Austrja	640	—
Węgry	1221	1404
Jugosławja	902	1204
Rumunja	244	241
Polska	2234	—

Płacono za świnie mięsne z Polski szyll. 1 95 — 2.70 za świnie tłuszczowe szyl. 1 85 — 2.10. Tendencja spokojna.

Dodatkowy targ z dnia 23 grudnia.

Targ ten obejmował 5869 szt. mięsnych, zaś 2736 tłuszczowych, razem 8605 szt., z tego z Polski dostawiono 3230 szt. Płacono za towar mięsny polski szyl. 1.90 —2.65, za towar tłuszczowy 1.80 — 2.05. Tendencja na świnie mięsne ożywiona, na tłuszczowe spokojna.

FRANCJA

Strasburg, dnia 28 grudnia 1929 r.

Sprawozdanie Konsulatu R. P.

W czasie od 23 — 28 grudnia dowieziono:

wołów	165	fr. 9.20 — 11.—
krów	193	fr. 8.20 — 11.20
byków	59	fr. 8.40 — 9.20
cieląt	648	fr. 15.— — 17.—
owiec	102	fr. 12.— — 15.20
trzody chl.	974	fr. 13.— — 15.20

Tendencja targu. Ceny na mięso wieprzowe, baranie i wołowinę utrzymują się na tym samym poziomie, podczas gdy ceny na cielęcinę wykazują lekki spadek. Dowozów z zagranicy nie notowano w dalszym ciągu.

CZECHOSŁOWACJA

Praga, dnia 30 grudnia 1929 r.

Obniżka cen zauważona w tygodniu ubiegłym spowodowała zmniejszenie się dowozów trzody na rynek czechosłowacki Przyczynił się do tego również zastój w handlu, który zapanował z powodu świąt. Na dzisiejszym targu nastąpiła wskutek tego tendencja wybitnie zwyżkowa. Płacono za towar mięsny polski kc. 11 — 11.70.

HOLANDJA

Leeuwarden, dnia 27 grudnia.

Dzisiejszy targ odznaczył się silniejszym popytem. Za świnie tłuste płacono w ożywionym handlu Hfl. 72 — 79 za 100 kg. Na świnie mięsne panował również ożywiony popyt, płacono za 100 kg. żywej wagi Hfl. 74 — 77.

CHICAGO

Dnia 27 grudnia 1929 r.

Ceny rozumieją się w dolarach za 1 centnar amerykański, t. j. 45 i jedna trzecia kg.

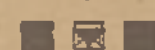
Smalec na grudzień	9.90
Smalec na styczeń	10.15
Smalec na marzec	10.35
słonina	10.50
lekkie świnie	9.65—10.—
ciężkie świnie	9.60—10.—

CENY TRZODY NA 12 RYNKACH NIEMIECKICH

W okresie 23-27 grudzień 1929 r.

Ceny w markach niemieckich za 50 kg.

Berlin —, Hamburg 76, Kolonja 80—83, Dortmund 79 — 81, Frankfurt nad Menem 83—85, Mannheim 87—88, Stuttgart —, Monachjum 79—85, Lipsk 82, Drezno 79—81, Wrocław —, Magdeburg —. Cena przeciętna 81—83. Cena przeciętna listopada 82—84, października 87—89.



RYNEK BEKONOWY

Ostatnie wiadomości z rynku angielskiego.

Ceny bekonu na Giełdzie Londyńskiej:

	w dn. 21 grudnia r. b	w dn. 28 grudnia r. b.
Bekon Irlandski	od 100 do 120	nienotowany
„ Duński	„ 101 „ 110	nienotowany
„ Szwedzki	„ 98 „ 108	od 98 do 106
„ Holenderski	„ 89 „ 101	od 90 „ 101
„ Kanadyjski	„ 90 „ 103	od 92 do 103
„ Estoński	„ 90 „ 98	nienotowany
„ Łotewski	„ 82 „ 90	od 82 do 90
„ POLSKI	„ 76 „ 90	od 76 do 90
„ Rosyjski	„ 64 „ 78	od 70 do 76

Sprawozdanie z dnia 21 grudnia r. b.

W przeciągu wspomnianego tygodnia cena na irlandski bekon tłusty „sizeable" spadła o 6 shl na ciężki o 4 shl., na duński Nr. 2 „sizeable" o 2 shl. Nr. 3, „sizeable" o 4 shl., bałtycki o 4 shl., polski tłusty 4 shl. Ceny na bekony: kanadyjski i holenderski pozostały bez zmiany.

Naogół zapotrzebowanie w tym tygodniu na bekon było słabe i rynek był ospały.

Cyfra obecna importu bekonowego jeszcze przewyższa tą, która była w roku zeszłym.

Brokerzy angielscy nie przewidują w najbliższym czasie na rynku żadnych zmian.

Ubój duński w tym tygodniu wyniósł 88.000 sztuk
„ szwedzki w tym tygodniu wyniósł 6.000 sztuk
„ holenderski w tym tygod. wyniósł 12.000 sztuk

Dostawy za zeszły tydzień przedstawiają się następująco: Z Danji 50.067 bal. z których 26.175 bal. przybyło do Londynu.

Do Londynu przybyło ze Szwecji 2.289 bal.

Do Londynu przybyło z Holandji 2.597 bal.

Do Anglji z Polski przybyło 3.189 bal.

Sprawozdanie z dnia 28 grudnia r. b.

Żadne zmiany nie zaszły w notowaniach w tym tygodniu. Z powodu świąt ruch w handlu był mniejszy i jak zresztą zwykle w końcu każdego miesiąca, była słaba tendencja rynkowa.

Ubój duński w tym tygodniu, mniejszy od poprzedniego, wyniósł 64.000 sztuk.

Przypuszczamy, że zmniejszony ubój duński wpłynie w znacznej mierze na zwiększenie się zapotrzebowania na polski bekon i pociągnie za sobą lekką zwyżkę cen.

Za zeszły tydzień do Anglji z Polski przybyło 1.366 bal.

Warunki prenumeraty: Miesięcznie — 4 zł.; kwartalnie — 12 zł.; półrocznie — 24 zł.; rocznie — 48

Cena ogłoszeń: 1/1 str. — 350 zł.; 1/2 str. — 175 zł.; 1/4 str.; 90 zł.; 1/8 str.; — 50 zł. Ogłoszenia drobne za wiersz 1 milimetrowy, szerokości 1 łamu 1 złoty. Ogłoszenia na ostatniej stronie o 5% drożej. Przy kilkorazowem ogłoszeniu rabat.

Wydawcy: Syndykat Polskich Eksporterów Trzody i Bydła oraz Polski Związek Bekonowy

Redaktor odpowiedzialny: JAROSŁAW LITWINOWICZ

Drukarnia Artystyczna, Nowy-Świat 47, tel. 35-80 i 35-83.